

Dr. Norberth Huth

Przemówienie na Zjeździe Prezesów i Delegatów w Poznaniu

dnia 8. września 1936 r.

W nawiązaniu do słusznych rozważań i motywów, przedstawionych przez poprzednich mówców, starać się będę wykazać podstawy niesłuszności dekretów z dnia 22 listopada i 7 grudnia 1935 r., pod względem prawnym — ekonomiczno-gospodarczym, etycznym i moralnym.

Ze stanowiska prawnego dekrety te są naruszeniem prawa, wykazują to obowiązujące w tym względzie traktaty międzynarodowe jak **traktat wersalski**, nakładający prawny obowiązek Państwa Polskiego dopełnienia przyjętych tym traktatem zobowiązań wobec emerytów cywilnych i wojskowych — traktat w Saint Germain przenoszący na Polskę obowiązek dopełnienia przyjętych przez nią świadczeń emerytalnych — konwencja rzymska stwierdzająca przyjęcie przez Polskę obowiązku wypłaty emerytur przyznanych przez b. rząd austriacki, który to obowiązek Najwyższa Głowa Państwa Polskiego Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki z Ministrami Kazimierzem Bartlem i Augustem Zalewskim, deklarującą uznającą tę konwencję przy jej ratyfikowaniu, przyjęli z wiążącym przyrzeczeniem „zachowania tej konwencji niezmiennie”.

Szczegółowe omówienie tych umów międzynarodowych z prawnym uzasadnieniem ich mocy obowiązującej dla Rządu Polskiego, i nader cennie wywody prawne, wykazujące ten obowiązek, ujął memorial takich powag wiedzy prawnej jak **Dra h. c. Adolfa Czerwińskiego Prezesa Sądu Apelacyjnego w st. sp. i Dra Marcelego Chlamtacza Profesora U. J. K. w st. sp. oraz ośmiu innych współautorów, wybitnych znawców prawa**, wydany w styczniu roku 1936, dotyczący sprawy emerytów państwowych w świetle traktatów międzynarodowych i ustawodawstwa Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie tylko ze stanowiska umów międzynarodowych i w świetle tychże wypływa naruszenie prawa przez dekrety z listopada i grudnia 1935, lecz i wydana już przez polską władzę ustawodawczą ustawa emerytalna z 11 grudnia 1923 daje słuszną podstawę do twierdzenia, że i ta ustawa naruszona została powołanymi dekretami. Wszak ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych postawiła zasadę wliczenia do wysługi emerytalnej pełnej ilości lat służby w b. państwie zaboreczym, a to zgodnie z oświadczeniem w ratyfikowanej przez Polskę konwencji rzymsko-wiedeńskiej niezmiennego zachowywania przyjętego obowiązku odnośnie zaopatrzenia emerytalnych.

Naruszenie tych praw dekretami wynika też i z ustawy z 18 marca 1932 r., Nr. 26 Dz. U. R. P., która zmieniła niektóre przepisy zaopatrzenia emerytalnego, lecz w art. 4 żądając zgłoszenia i udokumentowania praw z tytułu pełnienia służby w państwach zaborecznych, podlegającej doliczeniu do wysługi emerytalnej na zasadzie ustawy z 11 grudnia 1923, pod rygorem utraty tych praw do zaliczenia austriackiej służby do wysługi emerytalnej, wyraźnie stwierdza słusność i konieczność obowiązku szanowania praw nabytych.

I tu nasuwa się pytanie, dlaczego Rząd Polski odmiennie postępuje w tej sprawie i nie dopełnia przyjętego w umowach międzynarodowych i w polskich ustawach obowiązku, którego dopełniły: Czechosłowacja, Jugosławia, Rumunia i Włochy? Dlaczego inne Państwa nie zabrały emerytom b. państw zaborecznych niczego z ich praw nabytych w tych państwach, uznając swój obowiązek niezmiennego zachowywania ich, a tylko Rząd polski, zapoznając swe zobowiązania, narusza je z tak ogromną krzywdą swych obywateli?

W Państwie respektującym wydane prawa i opierającym się na prawie jak i dążącym do utrzymania autorytetu i praworządności państwowej, nie mogą być naruszane dobrze nabyte prawa. Ta zasada była i jest obecnie u wszystkich państw obserwowana, dlaczego więc ma być naruszona w nowo powstałym Państwie Polskim?

Zauważyć należy, że urzędnicy b. państwa austriackiego, pozostający w służbie Państwa Polskiego, zgodnie z wyraźnym żądaniem, cedowali swoje prawa emerytalne, nabyte w państwie austriackim Rządowi polskiemu, który za nie otrzymał zapłatę nie tylko w złocie, lecz i w nieruchomościach i majątku ruchomym. Zaopatrzenie więc emerytalne, przyznane urzędnikom jest ich własnością, mogącą być odjęta tylko wyrokiem sądowym (art. 84 ustawy z 11 grudnia 1923 r.). Gdy więc emanującymi dekretami odbiera się im tę własność, nie można uznać tego w praworządnym państwie za dopuszczalne, skoro to narusza zasadnicze przepisy Konstytucji.

Ze stanowiska obowiązującej Konstytucji dekrety wymienione są nieważne. Przekraczają one też ustawę o pełnomocnictwach, która nie dopuszcza zmiany ustawy emerytalnej, jak i odebrania jej wysługi, oraz wydawania dekretów z zakresu specjalno-ubezpieczeniowego, a do tego należy ustawa emerytalna z 11 grudnia 1923, są więc naruszeniem tych ustaw, a tym samym bezprawne.

Wydaniem tych dekretów pogwałcono również zasadę niedopuszczalności wstecznego działania nowych ustaw, podważając poczęcie prawa i podkopując zaufanie w autorytet prawa i sprawiedliwości, co nie przyczynia się do wiary w dążność Rządu do utrzymania powagi Państwa.

Opierając się na zasadzie respektowania nabytych praw, Najwyższy Trybunał Administracyjny stwierdził ich **nienuiszczenie w wydanych wyrokach**: 1) z 28. listopada 1924 r. L. rej. 1691/23, stwierdzającym **załączność do wysługi emerytalnej pełnej ilości lat służby w państwie zaboreczym**; 2) 23. grudnia 1924 r. L. rej. 1268/23 stwierdzającym **nienuiszczenie praw nabytych i niemożność rewizji zasad**, na której zostało oparte przyznanie uposażenia zgodnie z postanowieniami ustawy, wedle której nastąpiło przeniesienie w stan spoczynku; 3) z 14. kwietnia 1926 r. L. rej. 499/25, i 1. grudnia 1923 r. L. rej. 1006/31, stwierdzającymi, że **prawomocny dekret emerytalny nie może być naruszony żadnym nowym przepisem**; 4) z 26. kwietnia 1928 r. L. rej. 1143/26, stwierdzającym, że **uposażenie emerytalne nie może ulec zmianie na niekorzyść emeryta a nabyte przez prawa uznaje się za nienuiszczalne**; 5) z 28-go listopada 1927 r. L. rej. 1902/25 i 6) z 19. grudnia 1933 r. L. rej. 2786 stwierdzającymi, że **nie może być zmienionym ze szkodą dla emeryta prawomocny dekret, nie uchylony ani wyrokiem karnym ani dyscyplinarnym**.

Z powyższych wyroków wynika, że powołane dekrety z listopada i grudnia 1935 winny być bezwzględnie uchylone, jako stanowiące wyłom w powyższych zasadach i jako sprzeciwiające się prawom nabytym, które ustanowione i ustalone przy przeniesieniu w stan spoczynku, nie mogą ulec zmianie na podstawie ustaw później wydanych.

Wymaga tego praworządność Państwa i idea słuszności, sprawiedliwości — ludzkości i uczciwości, wzajemnego stosunku między Rządem, a społeczną zbiorowością emerytalną.

Ze stanowiska ekonomii gospodarczo-państwowej, co do której twierdzi się, że w razie uchYLENIA dekretów nie znajdzie się pokrycia w budżecie państwowym, zaznaczyć należy, że Rządowi bezsprzecznie wiadome są inne źródła pokrycia i że wykorzystanie tych źródeł może dać bezwzględnie oszczędności bardzo znaczne, a nawet przewyższające te miliony, które dekretami zabiera się emerytom.

Już niejednokrotnie na wieceach emerytów wskazywano te źródła, ale jak dotychczas Rząd nie okazał dobrej woli wykorzystania ich i zastąpienia nimi kwoty uzyskanej z zaopatrzenia emerytalnego.

Wszak ograniczenie dodatków funkcyjnych, remunerationi, wydatków personalnych i bezzwrotnych zapomóg, daje sumę około 74.000.000 zł. Kwota ta znacznie powiększyłaby się przy wprowadzeniu dyskretnego wyliczania się przed Naczelną Izbą Kontroli Państwa z wydatków funduszy dyspozycyjnych. Pomnożenie tych oszczędności dałoby ograniczenia wyjazdów służbowych do najistotniejszych potrzeb, a zwłaszcza podróży zagranicznych, przy ścisłym przestrzeganiu przepisów o rachunkach podróży. Jakież znaczne oszczędności uzyskałoby się przez skasowanie luksusowych pociągów i salonek, gdyby redukcja służbowych pojazdów była przeprowadzona do najistotniejszych potrzeb i zakazów używania ich dla celów prywatnych, j. np. luksusowe prawie bezpłatne przejażdżki okrętami rozmaitych dygnitarzy i ich żon.

Zaniechanie luksusowych i kosztownych budowli jak i ich remontów z funduszy publicznych znacznie by zasiłło Skarb Państwa.

Uzyskanie bardzo znacznych oszczędności przyniosłoby ograniczenie renowacji kosztownych mieszkań dygnitarzy. Znany jest wypadek, że jednemu z generałów zremontowano mieszkanie za kwotę 30.000 zł, a jednemu z b. członków Rządu za kwotę jeszcze wyższą. Zakupywanie drogich samochodów dla dygnitarzy państwowych pochłanianie niepotrzebnie znaczne kwoty ze Skarbu Państwa.

Zupełnie niepotrzebnie stworzyło się aż cztery posady wiceprezesów Sądów Apelacyjnych, wiceprezesów Sądów okręgowych, wiceprokuratorów itd. itd., którym wypłaca się wysokie dodatki funkcyjne i służbowe. Ograniczenie tych posad do jednej nie przyniosłoby żadnego uszczerbku w toku czynności, a Skarb Państwa zyskałby dość okazałe sumy.

Nie powinno być dopuszczalnym, ze względów oszczędnościowych, by czynni funkcjonariusze państwowi czy wojskowi obejmowali stanowiska członków rozmaitych Rad Nadzorczych w różnych instytucjach finansowych czy przemysłowych za wysokim wynagrodzeniem. Niedawno prasa doniosła, że jeden z generałów, będąc członkiem Rady Nadzorczej w państwowej instytucji przemysłowej, pobierał pensję roczną w kwocie 70.000 zł.

W czasie, kiedy niemal ostatni grosz zabrano emerytom wskutek powołanych dekretów, wydział turystyki przy Ministerstwie Komunikacji, w sprawie osławionej kolejki linowej na Kasprowy Wierch w Tatrach, wydał na biura, personel, projekty, konferencje, zjazdy, wystawy, kosztowne reklamy do grudnia 1935 — 2.000.000 złotych, a impreza ta pochłonęła jeszcze dalsze miliony do chwili zupełnego jej przeprowadzenia. Wielomilionowe te wydatki idą z funduszy publicznych z zapozna-

nieniem nie celowości całej tej imprezy (zobacz Nr. 201 „Gońca Warszawskiego“ — z 20 listopada 1935 r.) i dzieje się to w czasie, kiedy począwszy od roku 1931 dokonało się 14 zniżeń płac urzędników (zobacz Nr. 195 „Gońca Warszawskiego“ z 14 listopada 1935) i wydaje się dekrety niemal zupełnie pozbawiające emerytów podstaw ich egzystencji.

Niezrozumiałym jest dlaczego dotychczas zapowiedziana przez Pana Ministra Skarbu — Wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego **przymusowa rejestracja kapitałów obywateli polskich, ulokowanych za granicą, i sprowadzenie tych kapitałów do kraju pod grozą konfiskaty majątku, dotychczas nie została wprowadzona w życie**. Kapitały te idą przecież w miliardy, jak to w swym czasie podniosła zagraniczna prasa, a sprowadzenie tych kapitałów bardzo znacznie wpłynęłoby na polepszenie stosunków gospodarczych Państwa i umniejszenie obecnego kryzysu.

Nie mogę pominąć wywodów, jakie się pojawiły odnośnie do zbyt wysokich pensji, pobieranych na różnych stanowiskach, a które to wywody (Artura Górskiego), przedstawił — „Gońiec Warszawski“ w Nr. 209 z dnia 2 sierpnia 1936.

Artykuł ten nie został zaprzeczony, a tym samym należałoby przyjąć, że Artur Górski wiadomości swe podane w czasopiśmie „Marche“ Nr. 4 opiera na pewnych faktach. Z tego artykułu wynika, że **znachodzą się jednostki, które pobierają pensje dochodzące do 1.500 zł dziennie, a nawet i do wyższych kwot. To są rzeczy już wprost nie przyzwoite i godzące poważnie w byt Państwa, a tym samym nie mogą być cierpiane**. Jaskrawym dowodem słusznych twierdzeń Artura Górskiego jest naprowadzony przez niego fakt pobrania przez b. ministra sprawiedliwości niesłychanego wynagrodzenia (wedle prasy 100.000 zł) za położenie podpisu na dokumencie zeznanym przed nim jako pisarzem hipotecznym.

Rząd tego rodzaju wypadkom szkodliwym dla Skarbu Państwa czy nawet Zarządów gminnych bezwzględnie przeciwstawić się winien, zwłaszcza, że kwoty w ten sposób wydatkowane, byłyby lepiej zużyte na zlagodzenie nędzy bezrobotnych.

Odnośnie do rozmaitych remunerationi pobieranych niejednokrotnie w wysokich sumach przez wyższych urzędników państwowych ze Skarbu Państwa, klasycznym wypadkiem jest wypłacenie — jak to niedawno prasa doniosła — remunerationi 12.000 zł b. prezesowi Sądu Apelacyjnego w Krakowie p. Parylewiczowi i to w czasie, gdy wielu młodych aplikantów, przyszłych sędziów, pełni bezpłatną służbę przez rok, dwa i więcej.

Jakże nie właściwym jest nadawanie notariatom wysłużonym czy „dla dobra służby“ przeniesionym w stan spoczynku prezesom, wiceprezesom i sędziom. Pomijając już względy etyczne, które przy objęciu notariatu winny być wzięte pod rozwagę, i czynnik materialny nie powinien tu decydować w przyjęciu tej posady z krzywdą czekających latami na nią kandydatów notarialnych. Obdarzanie notariatem czy pisarstwem hipotecznym ludzi wysłużonych, mających być zabezpieczeni dość wysokim zaopatrzeniem emerytalnym, jest niezgodne z poczuciem prawa.

Ze w objęciu notariatu czynnik tylko materialny odgrywa rolę to fakt ten stwierdzają znane wypadki, że emeryci ci, to zwykle ludzie zasobni, nie potrzebujący zdobywać tego kawałka chleba, dla których zaopatrzenie emerytalne zupełnie wystarczyłoby do życia bez trosk.

Gdyby to twierdzenie nie odpowiadało prawdzie nie byłoby faktów budowania domów i will lub kupowania tychże przez tych emerytów - notariuszy, a wykazy ich miesięcznych zarobków, idących w tysiące, są także jaskrawym tego dowodem.

Przeprowadzenie rewizji emerytów, których policzenie lat zawodowej pracy stoi pod wielkim znakiem pytania, dałoby Skarbowi Państwa około 30% oszczędności i umniejszyłoby znacznie wysokość wydatków na obsługę zaopatrzenia emerytalnych.

Przykładów marnowania grosza państwowego można by naprowadzić znacznie więcej, a wskazane już tylko powyżej oszczędności zasililyby Skarb Państwa tak, że zbędnym byłoby wszelkie ograniczanie uposażeń emerytalnych, a tem samem gwałcenie prawa i praworządności. Skoro do tego ograniczenia dażą powołane dekrety, powinny one być uchylone jako krzywdzące i nie oparte na zasadach prawnych.

Ze dekrety te nie mają oparcia o ideę słuszności i sprawiedliwości wypływa to z oświadczenia b. Ministra Skarbu p. Gabriela Czechowicza (zob. „Gońiec Warszawski“ Nr. 200 z 19 listopada 1935 r.), który wyraźnie wypowiedział się przeciw usuwaniu sił fachowych i uszczupleniu nabytych praw emerytalnych pracowników państwowych i samorządowych, a to zapatrywanie, jako odpowiadające praworządności Państwa, podziela wiele osób, nawet z b. członków Rządu, mających na względzie dobro Ojczyzny.

Jest to wskazanym również ze względów etycznych i moralnych, — tego stanowiska trzymał się Mussolini, przyznając pełnię praw nabytych urzędnikom b. państwa austriackiego i to narodowości nie-